

SEJM ZJEDNOCZENIA POL-NAR. WYSLAŁ \$323 DO KONSULA JAPON- SKIEGO DLA OFIAR KATASTROFY

Przemówienie majora Collinsa i konsula generalnego Dr. Grotowskiego. — Ozywione dyskusje nad wnioskami

Członek komisji budowy sierocinca Del. Stojowski, wskazał na straty dwóch ludzi, dr. Drobińskiego i cenzora Kwarciańskiego, które to wypadki wstrząsnęły parą. Adwokat W. Kowalski również nie mógł otrzymać nawet pozwolenia na stworzenie sierocinca od władz.

Ob. Stojowski wyraził jednak nadzieję, że przy użyciu starań będzie można sierociniec podbudować. Podnoszą się w tym miejscu głosy, aby sprawę tę zaniechać; inni jednak żądają, aby ta sprawa była szeroko omówiona. Del. Schroder, członek komisji sierocinca, zwrócił uwagę na niedbalstwo ze strony adwokata Kowalskiego, sprawdzając, że adwokat Kowalski nie dba o polonję. Zabiera głos del. Debski. Zwraca uwagę na stan oziębłości ze strony członków. Mówi, że pieniądze na kocioty i karczmy jest podostatkami, a trudno jest zebrać grosz na budowę sierocinca. Oziębłość w tej sprawie sprawdził również inni delegaci. Sekretarz komisji sierocinca, del. Jankowski oświadczył, że sierociniec jest potrzebny i można go podbudować, tymbarając się sen. Downing przyrzekł swą pomoc w tej sprawie. Radzi aby oddać sprawę otrzymania czarteru adwokatowi kompetentnemu, jeżeli adwokat Kowalski nie może.

Del. Gorzański wyraził obawę, że sprawa sierocinca dlatego nie postąpiła naprzód, że akcja nie była należycie zorganizowana. Deklaruje \$100 na podbudowanie sierocinca imieniem grupy 21ej, nawołując do usilnej pracy, wierząc, że skutek będzie pewny. Prezes Bielski odparł zarzuty, wyrażając najgorętsze krzyki o przesłabstwo sferianca, że są sprawą prywatną pomiędzy del. Gorzańskim a del. Szymańskim. Prezes Tomica prosi, aby Izba

wypowiedziała się stanowczo, — czy chce sierocinca, czy też nie, dodając, że sierociniec jest potrzebny, że jest dobra wola delegatów w tej kwestii.

Różni delegaci opowiadają się za podbudowaniem sierocinca. — Del. Marjański informuje Izbę, że pozwolenie na budowę sierocinca się otrzyma, jeżeli na to pieniądze się znajdzie. Zwraca jednak uwagę, że za zwłokę odpowiadają same towarzystwa. Komitet budowy zamiaścił tysiąc podpisów, zebrał tyśiąc 800, co jest najlepszym dowodem opanowania w tej sprawie. W tym samym miejscu zwraca uwagę na koszt. Delegatka Lisiewicz proponuje imieniem grupy zakupienie realności i t. p.

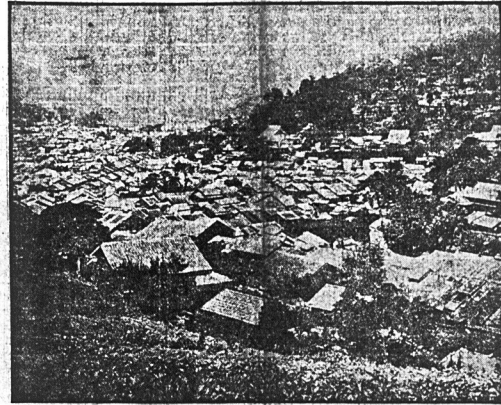
Delegat Jagocki stawia wniosek, aby zaniechać budowę sierocinca, a kapitał zebrany przebrać na cele agitacyjne. Del. Rusyn odniósł się do Izby, aby grupy zebrały kapitał na sierociniec i aby młodzież umieszczona w obcych instytucjach nie wyradzała się. Ob. Stojowski stawia Izbie pytanie, czy sierociniec będzie instytucją Zjednoczenia, czy też ogółu. Pytanie zgłoszone w dyskusji odrzucił. Ob. Szańszowicz stawia wniosek, aby sprawę sierocinca oddać Zarządowi centralnemu, który komisję sierocinca wybierze.

Del. Janiński stawia drugi wniosek, aby Izba wybrała komisję sierocinca, odpowiedzialną przed grupami.

Prezes Tomica ogłasza, że do tychczasowa komisja sierocinca jest rozwiązana. Głosami 40 uchwala, aby komisję sierocinca obral Zarząd Centralny.

Odczytano telegramy od ob. Dolifskiego i ob. Kwarciańskiego. Przew powatkiem podjętym na Zjeździe ogłoszono, że Izba odroczyła do godziny 2. Sejm odbył się na str. 2, 3, 4, 5.

Anglja oburzona na Włochy za lekceważenie Ligi



Widok miasta Yokohama obecnie zniszczonego przez trzęsienie ziemi

POGŁOSKI O WYBUCHU REWOLUCJI W GRECJI

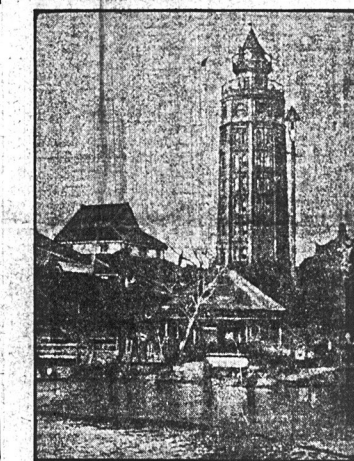
ATENY ODCIĘTE OD KOMUNIKACJI ZE ŚWIATEM

RZYM, 5 września. — Według otrzymanych wiadomości w Grecji wybuchła rewolucja antymonarchiczna.

Ateny stolica Grecji zupełnie odcięta od komunikacji ze światem. Rewolucjoniscy republikańscy mieli opanować wiele punktów strategicznych w kraju przy pomocy armji. Zwolnienicy monarchji przygotowali się do odparcia zamachu stanu.

NIEMIECKI MINISTER SKARBU LWOWIANINEM

LWÓW, 24 sierpnia. (Pocztą). — Obecny niemiecki minister skarbu Hilferding urodził się we Lwowie przy ul. Sykstyńskiej 8. P. Hilferding jako lekarz przed 15 laty przeniósł się do Berlina.



Wieża Kebas, zawałiła się podczas katastrofy i pogrzebała żywcem 700 osób

STOLICA JAPONJI PRZYCHODZI POWOLI DO SIEBIE PO KATASTROFIE

Wodociągi, oświetlenie częściowo funkcjonują — Głodne tłumy podnoszą zaburzenia z powodu głodu

SAN FRANCISCO, 5 września. — Jedyną ocalałą z katastrofy trzęsienia ziemi w Japonji stacją telegrafu iskrowego „Iwaki” położoną 155 mil na północ od Tokio donosi o poprawie położenia w okolicach zniszczonych katastrofą i pewnym uspokojeniu ludności, po przetrzymaniu katastrof. Wodociągi i oświetlenie w Tokio zostały naprawione i komuni krajowa powoli przywróciła komunikację stolicą i najbliższymi okolicami kraju. Żywność zaczyna napływać do zniszczonego miasta drogą morską, ale nie w takich ilościach, by zaspokoić potrzeby olbrzymiej ludności stolicy — wśród której wylęknęłyby zaburzenia głodowe. W całym okręgu nędzy wiodzionym trzęsieniem ziemi zostały ogłoszone stan wojenny.

By zapobiedz dalszym ruchom głodowym większą pomocą ludność pozostała wśród gruzów zniszczonego miasta do przeniesienia się w punkta położone nad morzem, gdzie może być łatwiej dowieziona żywność.

Mimo straszliwej katastrofy — rząd nie stracił zwykłej energii i czyni wszystko, aby łagodzić przeszkodzące skutki katastrofy. Ludność całej Japonji nie dotknięta tragicznym kataklizmem została wernana do składania ofiary i nadyktki zapasów żywnościowych, które wojsko zamienio-

w armje ratownicze przewozi do okolic zniszczonych trzęsieniem ziemi. Nowy premier Gombei Jam mamato czyni wszystko, co leży w jego mocy, aby ratować życie milionów ofiar katastrofy, poza wionych dachu nad głową. Regent, książę Hirohito wysygnął w okolicach ratunkową 53 milionów dolarów. Cesarz Yoshihito towarzyszy w sanatorium, wynaczył 5 milionów dolarów.

Łudność we wszystkich miejscach Japonji składa hojne dary w naturze i pieniądzech, do chodzące niemiarek setek tysięcy dolarów w kilku godzinach.

Prejper Yamamoto w imieniu rządu wyłożył na akcję ratunkową 5000,000 dolarów. Narod Japonji mimo straszliwej katastrofy jako go dotknęła nie rozpacz i zabiera się z nadzieją do pracy nad odbudową zniszczonego kraju.

Według uczonych ekonomistów japońskich, ostatnia katastrofa spowodowała rozwój gospodarstwa Japonji, przynajmniej na 30 lat, przez które Japonja nie będzie „grodziła dla żadnego ze swoich sąsiadów pod względem militarnym, ponieważ wszystkie pod stary japoński floty wojennej, żmiany akademii wojennej i floty zostały zniszczone, jak również i wszelkie plany i dokumenty zbierane i opacowane przez wiele lat.

RZĄD WŁOSKI NIE UZNAJE LIGI NARODÓW ZA SWEGO SĘDZIEGO

Zgadza się tylko na sąd Rady Ambasadorów

GENEWA, 5 września. — Na dzisiejszej sesji Czwartego Zgromadzenia Ligi Narodów rozpatrywana była sprawa sporu grecko-włoskiego. Przedstawiciel Włoch, senator Salandra oświadczył, że Włochy nie uznają autorytetu Ligi Narodów za swojego sędziego w sporze z Grecją. Oświadczenie przedstawiciela Włoch wywołało sensację wśród zgromadzonych delegatów, którzy zaczęli głośno protestować przeciw prowokacyjnemu odczłowaniu się przedstawiciela Włoch. Nie mniejszą sensację odczłowaniu się przedstawiciela Anglii, lord Cecil, zgłaszający odczłowanie 10, 12 i 15 paragrafu konstytucji Ligi Narodów. W odpowiedzi na to przedstawiciel Włoch zabrawszy głos oświadczył, że Włochy mogą się zgodzić tylko na Radę Ambasadorów jako pośrednika w sporze grecko-włoskim. Sprawa sporu grecko-włoskiego wobec tego utknęła chwilowo na martwym punkcie. Przedstawiciele małych państw zarówno jak Anglija są oburzeni stanowiskiem zajętem przez Włochy.

LICZBA OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI NIE TAK WIELKA, JAK PODAWANO

Przeprowadzone w przybliżeniu obliczenia ustalono 160 tysięcy — Miljon ludzi bez dachu nad głową

WASHINGTON, 5 września. — Ambasador Stanów Zjednoczonych Cyrus Wood w pierwszej nadsłanej do departamentu wiadomości donosi, że liczba ofiar trzęsienia ziemi dochodzi według przypuszczalnych obliczeń do 160,000. W samym Tokio zginęło około 10,000, a nie jak podawano poprzednie wiadomości 100,000, a nawet 300,000. Bez dachu nad głową pozostało przeszło 1,000,000 ludzi. Straty są olbrzymie. Miasto Yokohama liczące 600,000 mieszkańców przestało istnieć i tutaj zginęło przeszło 140,000 mieszkańców.

CZWARTEK, DNIEM ZWYCZYSTWA NAD MARNĄ I ROCZNICĄ LAFAYETTA

Odezwa gubernatora stanu Nowy York

SPŁONIECIE PRZE-DZALNI W ŁODZI

W fabryce Lubińskiego i Płowackiego (przedziałka) przy ul. Prywatnej w Łodzi wybuchł przedzwyczajny pożar podczas pracy o godzinie 7-jej wieczorem, spowodowany krótkim spięciem. Plomien obył momentalnie całą fabrykę, która spłonęła doszczętnie.

Pożar gasiły wszystkie oddziały straży ogniowej. Podczas pożaru Kazimierz Łuczak, lat 22, ro botnik, uległ z drugiego piętra oknem i wycel złamaniu nogi. Również uległ silnemu potłuczeniu całego ciała i podobno zlamaniu ręki praktycznie na majstra. Piotrowski, lat 24, który również wykoczył oknem.

Obie ofiary nieszczęśliwego wypadku zabrało pogotowie ratunkowe.

Urodzaje tegoroczne we Włoszech są znakomite. Od dwudziest lat nie pamiętają tam takich zbóż.

Nasz Sprawozdawca Sejmowy w Warszawie znany dziennikarz i literat

TADEUSZ WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI nadesłał nam szereg wywiadów z przedstawicielami poszczególnych grup politycznych w Sejmie

PIERWSZY WYWIAD zamieszczony będzie w niedzielnym wydaniu „Nowego Świata”, dnia 9-go września 1923 roku

ZAMÓWCIE DZISIAJ U STANZIARZA NIEDZIELNE WYDANIE „NOWEGO ŚWIATA”

Naród Stanów Zjednoczonych opiekunem i dobroczyńcą świata

POMOC NIESIONA JAPONJI NIE MA PRZYKŁADU W HISTORJI LUDZKOŚCI — Z AKCJĄ RATUNKOWĄ SPIESZY RZĄD I CAŁY NARÓD AMERYKAŃSKI

WASHINGTON, 5 września. — Bez oczekiwaną na dokładne wiadomości o rozmiarze straszliwej katastrofy i jej przerażających skutkach, rząd Stanów Zjednoczonych w imieniu narodu przystąpił do niesienia pomocy dotkniętym nieszczęściem narodowi japońskiemu na skalę dotąd niedziwaną w historii ludzkości.

Wszystkie środki i zapasy będące w rozporządzeniu rządu Stanów Zjednoczonych, jak armja, flota wojenna, handlowa, poczta i olbrzymie zasoby żywności znajdujące się w składach rządowych zostały przeznaczone na ratunek nieszczęśliwemu narodowi japońskiemu.

Selki okrętów wojennych i handlowych, przebywających we wszystkich zakątkach świata, o-

trzymały rozkazy zakupować w miejscu swego pobytu zapasy żywności i przybory lekarskie i wiozić w kierunku Japonji. Wioszki amerykańskie stają się jak staże konsularne na wybrzeżach Chin i zabiegają o wyspę Filipińską i z zachodnich kresów Stanów Zjednoczonych znajdują się już w drodze dla niesienia pomocy setkom tysięcy ofiar trzęsienia ziemi w Japonji. Wzwyższy pod uwagę zakonogone dopiero na olbrzymią skalę podjęta akcja ratunkowa w Rosji przechodząca w swoich rozmiarach do do ilości rządowych pasów żywnościowych i wszystkich cel funduszy, wszystko co kiedykolwiek dotychczas w historii ludzkości zostało dokonane — naród amerykański, jak no-

wy samarytanin ludzkości przystępuje do jeszcze większej akcji ratunkowej, spieszy z pomocą narodowi japońskiemu, przy użyciu wszystkich środków pozostałych w jego rozporządzeniu, w sposób niespotykany dotychczas w historii ludzkości. Liczne organizacje dające dowody poczucia społecznego, przedkładają się w akcji i lębie składanych ofiar na dotkniętych katastrofą Japończyków.

Amerykański Czerwony Krzyż zapoczątkował swoją akcję odwołaną do narodu o złożenie 5 milionów dolarów. Taką samą sumę wyznaczyła na akcję ratunkową jedna z największych amerykańskich organizacji dobroczynnych, Salvation Army. Za przykładem tych dwóch organizacji idą wszystkie inne mniejsze organizacje dobroczynnych i religijnych i mniejszych lub większych organizacji i miliony poszczególnych obywateli, składających się w wahania ofiary na jakie ich stać.

Bezprzykładny w historii świata czyn Samarytanina Stanów Zjednoczonych prawdopodobnie nie pozostanie bez głębokiego wpływu na wzajemny stosunek w przyszłości dwóch wielkich narodów — Stanów Zjednoczonych i Japonji.

W Niemczech podwyższono pięciokrotnie taryfy pocztowe i telegraficzne.

DROBNE OGŁOSZENIA
NA NUMER NIEDZIELNY POWINNY BYĆ DOSTAWIONE NAJPOZNIJ W PIĄTEK WIECZÓR

FELJETON

STRASZNE NASTĘPSTWA PICIA MUNSZA

Wstrząsający wypadek zdarzył się w Chicago. Pewien robotnik polski, który stał po podjeździe u piątej w sobotę marnując i wyprawiał strasznie awanturę z żoną i z małym synekkiem kaleską — poczem zazwyczaj przyspiał w kozie — zabił własnego syna w szale pijackim.

Gdy wysnął się i wytrzeźwiało — nie pamiętał zupełnie o się z nim działo i że został mordercą własnego dziecka.

Takie wypadki, w których człowiek odurzony trującym munszajem zmienia się w dziką bestję i morduje — są dalsz w porządku dziennym.

Trucizny zawarte w munszajach nie działają nie tylko na zdrowie pijącego. Ale wytworzący w mózgu zaburzenia, których rezultatem są choroby szłachowe. Syn, który padł ofiarą oceanomercy, zmarł przed skonanem powiedział: „Mój tata nie wstąpił. On był dobry dla mnie i dla mamy jak tylko był trzeźwy.”

Niestety w okresie szalu pijackiego „dobry tata” zamienił się w niebezpieczną krwiożerczą istotę i mordował.

W czasie tragedii zabił dziecko straszliwie, a gdy chłopcy krzycał — strzelił do niego.

Obecnie opłakuje swój postępek, ale zapóźno. Nie wrzuci się i nie zmnie z siebie piąta, że jest mordercą.

Iż to naszych polskich mędzów i ojów jest w przedmiatach takiego samego tonu, jaki sobie zgłokolwo owoje mordera! Kaby, kto pijawomunszaj zatrącający mózgi i ciało, moneżo w szale i w niepoczytalnym stanie dokonał morderstwa na własnej żonie, dziecku, na ojcu, matce, nie wiedząc co czyni?

Niedawno w Buffalo zdarzyło się, że polciant pijany munszajem porwał za noskę czterolatnią córeczkę i bił ją pogrzebaczem, tak długo, aż zamieniło się ciało w kawał skrwawionego mięsa.

Zmęczony usnął z pogrzebaczem na podłożu. Obudzili go policjanci, którzy mu pokazali, że jego rodzime dziecko w katurzy krwi. Nie wiedział żłote o swoim zcyntle! Zabatw żłote-wosnej córce, ale cóż zał szpólnoty pomożo wobec straszliwego czynu? Powiedzia tu argumentarzy że gdyż mołna było pić „dobrą” wdokę, to by takich rzeczy nie było, bo od dobrego trunku nikt nie szaleje.

Podobna argumentacja jest okazywaniem siebie! Czwiekiele doroczek jest panem swego losu, swojego rozumu i swego serca. Ma wolną woli i powolenie, rozumie swoje obowiązki społeczne i wie, że to, co wolno, co można, a czego zańdoto.

Kto nie ma sily do panowania nad swojemi chećmi, nad swoim usposobieniem — ten nie zasluguje na to, aby żył i swobodnie chodzili między ludźmi. Jego miejsce za kratą!



Ku-Klux-Klanieści wyznaczyli na swoim zebraniu \$5,000 za pojmanie sprawy rozruchów anti-Białych, jakie miały miejsce w Carnegie, Pa.

ENCYKLOPEDIJA

W LONDYNIE

Niedawno osuszono w jednym z londyńskich parków staw. Gnie zdziła się tam kaczka, która właśnie wysiedziała dwańciane kaczki. Po spuszczeniu stawu kaczka postanowiła się przeprowadzić z całą rodziną do innego publicznego stawu. Wybrała na to godzinę południową, kiedy ulica przecinająca park rozi się od porażającą i ludzi.

Atoli policjanci stojący na służbie, wystrzygnieli całej rynch i skutki samochodów czekało cierpliwie, aż kaczka z kaczkami znajdzie się na drugiej stronie drogi.

Historja ta przypomina mi się za każdym razem, ilekroć słyszę nad uchem elegancją. Na boku warszawskiego dorozkarsa i widzę tego z kod przypiętych rękawiczych się tegim suwem przedchodźm.

Czasami opowiada kłemu się coś oherwie od dorolki samochodów, aż za tramwaju, ale to żet wożem waluty więcej znaczy w Londynie życie kaczki, niż w Warszawie ludzkie.

Z ŻYCIA ZNAKOMITYCH AUTORÓW

Alfons Daudet, zapłany, w jakiej porze roku najwięcej pracuje, odpowiada: „Robię plany do moich utworów na wiosnę, a wykonuję je w lecie. Poeta podobnie jak zolnik, najlepiej pracuje w tych miesiącach, gdy przedziwnie mieszkać odpoczywają.”

„My poeci, jesteśmy dziećmi słoneczny!” zawał Eml Zola, gdy zastano go w ogrodzie jego willi w Menton pod Paryżem, piszącego wiersze gorycznych promieni słonecznych. Zola spędzał lato w ogrodzie naprzemiany z piórem lub nożem ogrodniczym w ruku. Był zamiłowany ogrodnikiem i wymienił każdej jesieni z poetą Verhaerenem produkt swojej muzy poetkieloy, oraz piody ogorodnicze.

WYPROBOWANIE KAS OGNIOTRWALYCH

Zanim ognioltwała kasa została wystawiona na sprzedaż, musi wprzód przejść najrozmaitsze próby swej wytrzymałości w najgorszych warunkach. Naprzykład rozpalona do czerwoności kasa rzucają z czwartego piętra na kupę cegieł, albo wprost na cementowy chodnik, wprost z wazłoty fabrycznego. Niech nikt jednak nie sądzi, że każda kasa przechodzi taką próbę, zanim zostanie wystawiona na sprzedaż.

Czyni się to tylko z temi kasami, które mają służyć za model dla innych. Podczas próby powoznie się wytrzymałość materiałów, z których kasa jest zbudowana, a potem zastosowuje się taki materiał i takie metody, jakie okazały się w próbie najpraktyczniejsze.

Próba ognioltwa jest nieodzownym warunkiem fabrykacji szaf ognioltwych. Najpierw kasa sługowi ogzewra się do wysokiej temperatury przez całą godzinę, potem zrzuca się na ją twarde podłoże, a następnie leżan raz ogzewra się ja w specjalnym naczyniu do temperatury 1500 stopni Fahrenheita. Po dokładnem ogzewrańiu się kasy otwierają ją i oglądają zawarte we środku papiery i książki, żeby przekonać się czy gorąco doszło do wnętrza.

POLSKA NA LINII LONDYN-BAGDAD

Wielkie znaczenie traktatu polsko-tureckiego podgospodarczym względem podkresła „Kurjer Warszawski”, pisząc: „Wielka linja komunikacyjna Londyn-Bagdad, według podpisania w dniu 23 lipca r. b. traktatu polsko-tureckiego, będzie miała następujący kierunek: Amsterdam — Berlin — Poznań — Katowice — Lwów — Bukareszt — Konstantyna — Koniańskopol. Droga ta będzie o 13 godzin krótsza od dotychczasowego szlaku Orient — Ekspres, idącego przez Paryż i Budapeszt i, oczywiście, znacznie tańsza.

Nie o to jednak idzie. Dla Polski ma znaczenie przedwzrostowy fakt, że trzy jej miasta: Poznań, Katowice, Lwów znajdują się na tym szlaku, a tem samem przedaj czy później wciągnęte będą w orbitę rozwijającego się na tym szlaku życia handlowego.

Nie ulega wątpliwości, że linja Londyn — Bagdad, to linja przyszłości, która odegra pierwszorzędną rolę w stosunkach handlowych pomiędzy Zachodem a Wschodem. Kto więc myśli kategorjami ekonomicznymi, ten zrozumie, że dla Poznania, Katowic i Lwowa, dla ich rozwoju, wzrostu i bogactwa bje dzisiaj godzinami dobrych przerazeń. Miasta te muszą zawiadzać sobie sprawę z konieczności, jakie je oczekują i przystosować do wszelkich konieczności.

Wszystkie czynniki polskiej myśli gospodarczej, zarówno rządowe, jak społeczne powinny się tu jednocześnie w akcji i wytyczyć swoje siły, aby nie zaniedbać ni czego, co może się w ten lub inny sposób przyczynić do dobrobytu kraju.



Julius Rosenwald jest tak „biednym”, że zapłacił samego podatku dochodowego 377,400.

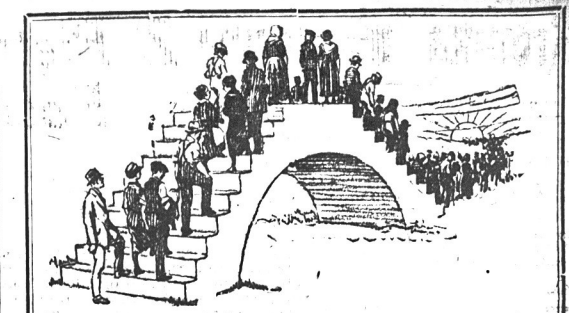
OCENIANIE SZYBKOSCI WIATRU

Łatwo jest ocenić szybkość, z jaką wiatr wieje w pewnym kierunku, jeżeli osoba obserwująca zwraca uwagę na poruszenia wiołek przedmiotów w najbliższym otoczeniu. Zwracać należy na drzewka swądczące drzewa i kraja.

W calkim spokojnem powie trzyn do kłminia wznosi się pionowo pod obłoki. Jeżeli panuje lekki powiew, nie szyszy nad trzy milie na godzinę, gdy z kominów pochyla się lekko w jedną stronę, ale nie strzepi się, — lecz chwieje.

Przy lekkim wietrzyku, wietrzycym od czterech do siedmiu mil na godzinę, czujemy ruch powiewu i rana na wstanie twarzy, a liście na drzewach swądczą charakterystyczny szum, trzaspę się lekko. Natomiast jeśli wiatr wieje z szybkością od ośmiu do 12 mil na godzinę, potrafi już wzdreć lekka flaga, a liście na drzewach i małe gałki są w nieustannym ruchu — słychać wyraźny szum w gałęziach.

Umiarowany wiatr, wiejący z szybkością 13 do 18 mil na godzinę, powoduje lekkie poruszenie i porży. Silniejszy wiatr, wiejący z szybkością od 25 do 31 mil na godzinę porusza już grubszymi gałkami mi drzew i wyrwa ludziami paradok z ręki.



Czy przygotowani jesteście na schodzenie?

Wszyscy musimy piąć się po szczeblach dołi i niedoli życia. Z początku pod górę, później na dół. Na szczeble tej drabiny życia, istwiew jest jednak wchodzić, niż z niech schodzić. Do lat pięćdziesięciu macie SIŁĘ, która wam pomaga wzmnieć się na szczyt. Po pięćdziesiątce POTRZEBA WAM czasu, aby straconą siłę zastąpiło.

Kasiełeczka depozytowa Bowery Savings Banku — rzecz napozor tak drobna i nie znacząca ma w sobie te siły. Przekonajcie się jak bezpiecznie sprowadzi was ona na dół po niebezpiecznych ślapiach konającego się życia. Za każdym razem, gdy kasjer dopuszcza w niej z uśmiechem nowy wiarza przygotowywuje dla waszego zstępowania nowy wygodny stopień.

TERAZ jest czas przygotowania sobie tego, co wam zastąpi siłę w chwili, gdy najwięcej wam będzie potrzebna. Wstąpcie do Bowery Savings Bank i otwórcie sobie rachunek oszczędnościowy.

Przygotujcie sobie bezpieczne schodzenie!

THE BOWERY SAVINGS BANK

110 East 42nd Street (naprzeciwko stacji Grand Central) 128 BOWERY, NEW YORK

Kiedy wicher wieje z szybkością od 22 do 38 mil na godzinę, całe drzewa pochylają się, a człowiek idący z trudnością odycha. Wichura pędząca od 39 do 46 mil na godzinę powstrzymuje idącego człowieka i tamie nawet grube gałęzie, zaś burza pędząca od 47 do 56 i więcej mil na godzinę zrzuca poważnie szkody bo obala drzewa, lekko domy i zabija ją zwierzęta.

Jako na grzankach. Nie wiem, czy jest co smaczniejszego, jak jaja na grzankach. Grzanki mieć gotowe, a w oobonym rondelku zrobić szparaga w zwykłym garnuszku.

Państwa Baltyckie odwracają się od Polski

„Journal de Geneve”, stary i poważny dziennik, w czasie wojny wybitnie ententofili, obecnie francokfilki, zamieszcza w numerze z dnia 24-go lipca artykuł wstępnny o konferencji ryńskiej, zwracający się gwałtownie przeciw polityce pana Seydy i występujący wrogo na tle obecnych wydarzeń — przeciw polityce polskiej wogóle. Dość wspomnieć, że autor, podpisany literami P. D. B., powoła się na zawłaś aneksję Wilna „brutalną okupacją”, uniemoliwiającą współpracę między Polską a Rosją.

Spełnijcie Swój Obowiązek

Przed dwoma miesiącami zorganizowano w New Yorku Komitet im. Józefa Piłsudskiego. Komitet wydał i opublikował w prasie postępowej odezwę, w której wykazano cele i dążenia komitetu.

Głównym celem jak wiadomo jest zbieranie pieniędzy na specjalny Fundusz, z którego komitet wyśla \$200 miesięcznie Biłowolnikom Nowej Polski — Józefowi Piłsudskiemu na jego osobiste potrzeby, aby obecnie, gdy realizacja wytworzyła takie warunki, że miał się z zajmowanymi stanowisk usunąć, mógł dla sprawy efektywnie pracować.

Prawomównie Komendanta Piłsudskiego w Warszawie jakoteż na Zjeździe Legionistów we Lwowie wykazały, że wszystkim co zdrowe i mające dobro ogółu na względzie, skupiło się przy Komendancie, który tak jak w roku 1914 poprowadził polsk do wielkiej i świetlanej przyszłości.

SEVERY LEKARSTWA UTRZYMUJĄ ZDROWIE W RODZINIE. Silver Atrial Bolus. SEVERA'S GATHARDOL. Zastosujcie go w aptece.

Włroble polem strzyżmala kozg gruszek i kartkę z ogrodu Alfonsa Daudeta. Nowy wiat galeunek, nazwany na cześć żony znanej artystki (w czasie) odbył podczas występów statków rybnych w Gloucester (Anglia) pierwszy nagród w postaci pabara.

DR. J. MICHEL. SPECJALNOŚĆ: CHOROBY KOBIEC, AKUSERKA. 63 East 85th Street, New York City. GODZINY PRACY: 12 do 1 w popołudniu — 4 do 7 w wieczorach.

Helena Mniszek TREŃDOWATA Powieść

(49) (Ciąg dalszy).

Pan Maciej zaczął się śmiać, ale baronowa obraziła się.

— Zawsze jesteś nieznośny! — rzekła wstając.

Waldemar podskoczył i zatrzymał ją, mówiąc ze śmiechem:

— Ciociu, no już dobrze! Nie moja wina, że autorzy cioci są tak żywego temperamentu. Mniejsza o nich! Radzimy teraz nad rozrywką dla panny Stefani.

— Radz sobie sam — rzekła nachmurzona.

Waldemar porwał ją w pód i okrepił parę razy w tempie walca.

Voyons, Waldy, tu es fou! Co cię wprowadzi w taki humor?

— Sześć tomów Heinego en luxe i ciocia... która jest dziś cudowna!

Pani Idalja śmiała się, ale jej ojciec spościł. Zrozumiał, czem nieubłonna zwykle ciocia była Waldemarowi. Siadano do stołu, gdy lokaj oznajmił pannę Ritę. Wbiegła roztrzęsiona, wesoła i, nie uważając na nikogo, rzuciła się do Stefci z życzeniami. Bez ceremonii ucałowała ją serdecznie.

— Cafe snopy życzeń wiozłam dla pani — wołała wstrząsając rękoma Stefci.

— Ja myślałem, że pani przynajmniej z jakimś anglikiem wystąpi? Co tam same życzenia! — żartował ordynat.

— A pan może swego Apolla ofiarować? — zagadnęła z komicznym zaciekawieniem.

— Ja? Coż ja? — tłumaczył się, wzruszając ramionami.

— Nje ofiarować pan Apolla? — To wstyd, panie!

— Apolla nie, ale cztery muzyki miałam dziś w ręku — śmiała się solenizantka.

— Które tak były, tem zachwycone, że aż ponosisz.

— Niech pan nie żartuje.

— Jestem jak na sanskryckim kazaniu — wołała Rita.

Stefcia opowiedziała jej przegrodę ranego spaceru.

— A gdzie jest pani „attache”? — spytał Waldemar.

Panna Rita rozejrzała się.

— Treстка? Jakto, niema go tu jeszcze?

Wszyscy się zaśmiali.

Podczas obiadu Rita mówiła do Stefci:

— Moja ciocia przysłała pani pełno życzeń. Nawet Dobryszcia się pani ukłony, choć ją mało zna.

— Chyba wcale. Któż to taki? — pytała Stefcia.

— Dama do towarzystwa cioci.

— Ach, prawda! Zapomniałam.

— Bajeczna Dobryszcia z bajeczną twarzą, bo ma wasy i brodę — żartował Waldemar.

— Niech pan nie kpi, to wielka pańska przyjaciółka, wiecznie pana chce swatać.

— Z tą taką samą z wąsami?

— Nie, ale z Bar...ską.

Waldemar ściągnął brwi, lecz odpowiedział ze śmiechem:

— Przedstawię jej innego kandydata.

Panna Rita pasknęła krótkim śmiechem i zaczęła znówu trzępać:

— Dla pani nie wiozę nie od kścieńki, bo nie wiedziałam, że go tu: zastanę.

— Dziś obowiązkowo.

— Przecież pan jest nieprzyjacielem wszelkich „szopek imieninyowych”?

— Są okoliczności, w których to określenie nie ma zastosowania.

— Al! za... pewnie!..

Obiad przeszedł wesoło. Pod koniec zjawił się nieodzwany Treстка, powitany żartami i wybuchem wesołości.

Grano w tenisa. Stefcia z Trestką przegrali partję przeciw Waldemarowi i pannie Ritce.

Wówczas partnerzy zmienili się. Waldemar stanął obok Stefci, mówiąc coś do niej z zajęciem. Treстка, patrząc na nich, szepnął do sąsiadki:

— Zatuje, że nie mam aparatu. Zdją-bym ich w obecnym stadium.

Następne może być ciekawsze — brzmiała głucha odpowiedź.

— Nie sądzę.

— Dlaczego?

Panna Rita roześmiała się głośno.

— To dowodzi, że nie znasz pan ordynata. Ale ja go znam i... wiele przeuczam.

Wtem ordynat zawałot:

— Zaczynajmy! Co tam spiskujecie?

— Odzwierciedlamy was — rzekł Treстка.

— Pod każdym względem — dodała Rita.

Waldemar pokazywał Stefci uszkodzoną rakieta, nie słysząc więc ostatnich słów. Treстка podszedł bliżej do panny Rity i spytał poważnie:

— Pani mówi: pod każdym względem? Tam panuje obopólna harmonia. Czy mogę to wziąć za nadzieję...?

— Zaśmiała się ironicznie.

— Pan przecież nie wierzy w stałość tamtej harmonii.

— Dla pani gotówem uwierzyć, a nawet dopomóc?... — Objeżdż się bez tego!

— Więcej żadnej nadziei!...

— Nudny pan jesteś. Proszę ciskać piłkę. Plac tenisowy nie nadaje się do podobnych rozważań.

Trestka odstąpił z ręką nadzieję, ale chmurny. Na ordynata rzucił się spojrze-nie, jakby mówiąc: „To przez ciebie”.

Wieczorem zebrał się wszyscy w małym saloniku pani Idalji na poufnej rozmowie. Pan Maciej opowiadał kilka wydarzeń wybitniejszych ze swej młodości, spędzonej w wojsku polskiem. Nie poruszał osobistej historii... Zaledwie kilku słowami pomknął o tem, co się wówczas w jego sercu działo.

Wszyscy słuchali w skupieniu. Jakis cichy patriarchalny nastrój zapanował w gronie tych ludzi, nie częsty gość w pałacu.

Słuchając dziejów starca, każdy wy-miślał o sobie, co o czeka w życiu? jakie ko-leje zejdą się, aby utworzyć tę sieć, po której stąpić będzie? jakie struny zadźwięczą na utworzenie tonów jego istnienia. Czy przeczuciem im są świeże poranki, chcące szczęściem i majową wonią, czy smętniejsze wieczory z bladym księżycem wicherów losu. Uroczyście nastrój spłynął tu niespodziany a silny. Biały starzec panował nad pochylonymi głowami słuchaczy. Słowa jego wibowały się do ich duszy, znajdując oddźwięk w sercach. Jakies oddalone echo walk, wielkich mił, patriotycznych zapałów, tragedji, wzniesiały dreszcze niepokojące i wloczy cisłaski iskry.

Gi ludzie nie mieli teraz nazwisk, ty-tułów, ale jednakową krew, kipiącą w sobie. Łączył ich serdeczny prąd miłości dla ojczyzny, jej dziejowe dramaty napieniały duszy smutkiem. Wszyscy obecnie byli dziećmi swego kraju, którego rany bolący ich, jak własne — więcej; jak rany konać-jej matki. Etykieta znikła, kryjąc się w bo-gatych bponach i rzeźbach ścian. Na miej-sce jej sfrunął cichy odnoje pokoju, łącząc tych ludzi, jakby w jedną rodzinę, skupio-ną pod skrzydłami siwego starca; poruszał im jedne tętna w siebie, napieniał jedną nadzieją i myśłami niemal jednakiemi, bo wszyscy, choć może w odmienny sposób od-czuwali te same pragnienia, ten sam głód szczęścia. Pod natłokiem pokręwnych ut-czuń zdawał się zmieniać powierzchnię.

Pani Idalja, surowa zwolniczką etyki-etyki, nie uważała, że Lucia siedzą na dy-wanie z głową opartą na kolanach Stefci, że Stefcia, zasłuchana, ma rozluźnione wło-sy, a Waldemar, siedząc blisko niej, zamy-słony, bawi się kwiatkiem, wypadłym z wó-su rós dziewczyny. Nie widziała, że panna Rita oparła łokiec na stoliku, chowając w dłoniach bladą twarz, że Treстка podniósł głowę do góry w niebysławy sposób i za-głębił w fotelu, szukał na suficie gwiazd nadziei, skąpionych mu na siebie.

Spokój i różność chwili, tak dalekiej od codziennej, przyćmił w nich magnetycz-piętuo, wielkość usunął razem z etykietą w bogactwo otoczenia.

Wśród przepychu zebrana gromadka przypomniała sięwłaśnie rodzinę, zebraną w skromnym dworcu szlacheckim, wśród bielonych ścian i zapachu rezedy, płyną-cego z doniczek w okna, gdzie w takie ci-che wieczory stary ojciec opowiadał baśnie przy akompanjemencie ćwierkania świer-szczów i szumu starych drzew nad strzechą słomianą. Jedynie razit wykwint ubiorów. Tylko grupa Stefci i Luci nie psuła harmo-nii. Obie w białych, gładkich sukniach, z kwiatkami we włosach, mogły się nadawać do wyniosłych ścian pałacu, jak i do niskich wiejskiego dworku.

Wtem zaszleściła aksamitna kotara i w tę cichą grupę ludzi wpadł nagle sflbu-żony głos kamerdynera, jak hukne uderze-nie w trąby tam, gdzie melodyjnie dźwię-czała fajurka:

— Proszę jaśnie państwa, kolacja po-dana!

BISKUPI W POLSCE ZBYWAJĄ POGARDĄ BŁA-GANIA KATOLICKIEGO LUDU W POLSCE

(Ciąg dalszy ze str. 4-ej.)

warunkach ekonomicznych, będzie w stanie oprzeć się drom potężnym falom, zmagającym jej dwie najważniejsze granice? Głoby znalazł się taki srodek, to radziłabym mu wglądnięć w to, co się już działo u nas dzieje. Srodku spożywcze idą w szalonym tempie do zawrotnej wysokości. Drzewo dzisiaj dla przeciętnego pracownika jest nie do kupienia.

Czy my istniejące sąmobie sprawę z tego, dokąd dąży-my? Czy rozwój wypadków nie zmusi nas do podważenia w ciągu najbliższych sześciu miesięcy do przewartościowania społecznego, który może pochłonąć młode nasze państwo i wykreślić naszą odrzoną ojczyznę z karty Euro-py...?

W rękę duchowieństwa polskiego leży klucze ratunku dla o-grysczej ojczyzny. Duchowieństwo nasze jest stróżem kambriczych skarbow narodowych, których najszczęśliwie może użyć na poratowanie państwa.

Skarby, znajdujące się w świątyniach naszych, są bezpo-srąwno własnością narodową, którą państwo musi i powinno użyć dzisiaj jako jedyny ratunek dla siebie.

Duchowieństwo polskie, będąc dzisiaj faktycznym posiadaczem tych skarbow, jeżeli nie ma zasłuzić sobie na potępienie przez przyszłe pokolenia, powin-no przyjąć skarbami polskiemu z natchmiasłową pomocą. Zyska na tem moralnie stan duchow-ny i wystawi sobie spżyłowy pomnik zasłuzi w wiodzącym sercu narodu. Jeżeli tak się nie stanie, to konsekwencje tego kroku mogą druzgotać duchow-nością moralnie i staną się bezpośrednim powodem do utra-cenia wszelkiego wpływu na masę ludu.

Potężenie naszej ojczyzny jest istotnie w chwili obecnej ciężkie. Odnosi się wrażenie, że z byskawiczną szybkością zbliża się moment, w którym musi w-przążyć młoty wiazania Rzecz-yspolitej. Nie oczekujemy pomocy od rządu, bo pomocy tej rząd, mający pustki w skar-be państwa, dać nam nie może. Nie wycekujejmy błogich skut-ków naprawy skarbu przez pro-jektowaną daninę majątkową, bo państwo nasze, znajdujące się już w tej chwili na przepa-ści ekonomicznej, nie doła wy-trzymać niezbyt długiego okresu do zrealizowania ustawy i sprawdzi się niechybnie w tym wypadku polskie przyswoicie: zanim słońce wejdzie, rosa czy wyje.

Niech duchowieństwo polskie spełni swój obowiązek wobec narodu i państwa. Niech nie zasłuzi na zarzut, że objętym nau jest los miljonów współoby-wateli, powagających w nędzy i niedostatkach. Niech będzie czu-łe na ciężki los ojczyzny i nie zraża do siebie obywateli, uznają-cych prawo bytu duchowień-stwa wśród mas ludowych. Niech biernością swoją nie staje się pośrednim powodem do anar-chji.

Dzisiaj jeszcze pora, ostatnia pora, aby duchowieństwo polskie dowiodło swego patriotyzmu czynem, tuż może być zapo-ko. Już dzisiaj od Karpat do



Bank Przemysłowy w Poznaniu - widok z roku 1862. Filia we wszystkich większych miastach i na granicach.

Pamiętajcie o Rodzinie Lub Krewnych w Kraju

Kilka dolarów dla nich, to wielka pomoc — prawie że majątek.

Pomoc ta o tyle będzie skuteczniejsza jeżeli szybko nadejdzie.

Przesyłajmy przez nas dajemy zupełną gwarancję.

Mamy tysiące zadowolonych klientów we wszystkich stanach Ameryki i w Kanadzie.

Pieniądze wysyłamy w dolarach lub mar-kach.

AGENCYA KURYER, Inc.

435 Broadway Milwaukee, Wis.

Przedstawiciela wybrane BANKU PRZEMYSŁOWYCH W Po-znaniu, na Stany Zjednoczone i Kanadę.

Brooklyn i okolica

DZIAŁALNOŚĆ POLICJI BROOKLYŃSKIEJ

Nazwisko zabójcy policjan-tów wiadome

Niemna chyba człowieka, który by nie znał sprawy policjantów Karola Reynolda i Franka Roma-nieł zabitych przez nieznaną sprawców, gdy chcieli skonskio-wać znajdującej się w samocho-dzie wódek.

Siedlwo w tym sprawie trwało bardzo długo. Wyznaczone szereg nagród za wskazanie morder-ców czy mordery. Porządko wszystkie organy bezpieczeństwa publicznego, ale bezowocnie.

Dopiero wczoraj dowiedziano się prawdy. Morderca policjantów był zmarły w szpitalu Long Is-land City oprzytek Henry (Jok-co) Moore, którego postreżlieli własni kolezicy, gdy wracali do domu.

W związku z tem została arez-towana niejaką Dempsey, wdowa która była gospodynią i zararem kochanką zabitego bandyty. W mieszkaniu Dempsey policjanci znalazli kilka rewolwerów i notatki zawierające skorowidz „robót” — przeprowadzonych przez Moore'a. Zmarły bandyta miał na swem sumieniu wiele, bardzo wiele gre-chów, między którymi były: napad i rabunek kasjera Thomasa Phillipsa, oraz kasjerów „Pullman Car Co”, Mc Kirne i Grahama.

Moore, podobnie jak nowojor-ski „Kid Dropper”, był postre-żonym nie tylko policjantami, za-chołnym melicyo spóźnionych prze-chodniów i kupców, ale całej poli-cji brooklyńskiej. Z jego śmiecia zapanowały spokój i bezpie-czeństwo dla wszystkich miesz-kańców. Sumy zarobowane przez Moore'a i jego szajkę przekracza-ja \$1.000.000.

Obecnie, gdy ustalono, że Moore zabij dzielnicy postreżonych, zło-ziło się stwierdzić, że do wy-prawiania jego szajki i niedłuziej, jak w ciągu tygodnia, możemy mieć nadzieję, znajdzie się ona tam, gdzie się jej należy — w więzieniu.

Telefon Greenpoint 7990.

Polski Zakład Fotograficzny „POLAR”

M. CZAPLICKI, właśc.

Wykonuje wszelkie roboty w za-kresie sztuki Fotograficznej. Trwałe aluby i tania.

207 Driggs Ave., Brooklyn, N. Y.

Tel. Stagg 177.

DR. S. REINHARD

CHOROBY OCZU, USZU I GARDŁA

405 E. 17th Street, N. Y.

Godziny: — 10 do 12 rano, 4 do 6 popołudniu. W niedziele 2-11 rano. 445 BEDFORD AVENUE, N. Y.

POLSKY LEKARZE

Tel. Greenpoint 5718.

DR. LOUIS S. GRZYC

152 Kent Street, Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan Ave. i Franklin St. Od 1 do 2 i od 6 do 8 wieczór. W niedziele od 11 do 2 popołudniu.

Telefon South 995.

St. M. Lewandowski, M. D.

Specjalista Chirurg

Godziny: — 9 rano; 1-4 popoł.; 6-8 wieczór. 707 Fourth Avenue, blisko 7th ulicy, Brooklyn, N. Y.

Tel. 6499 South.

DR. A. W. RUSIN

CHOROBY KOŃCZNE I CHOROBY 210 E. 17th Street, Brooklyn, N. Y. Godziny urzędowe: — 10 do 12 rano, 4 do 6 popołudniu. W niedziele tylko na samowola.

Telefon Greenpoint 2113.

DR. MARION R.

Godziny: — 10 do 12 rano, 4 do 6 popołudniu. 172 Mott Street, N. Y.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

G. M. KANTON

187 Grand Street, Brooklyn, N. Y.

WYKONUJE ZDZIAŁA ARTYSTYCZNE I FOTOTECHNICZNE. WYKONUJE FOTOGRAFOWANIE KARTONOWE, REPRODUKOWANIE, KARTY POKOJOWE, WYKONUJE PRACĘ OWAJANTOWANĄ. Kto chce zobaczyć się fotografowa-nia otrzyma kartkę przy próbach.



Ofiara napadu rabusów — Kid Drapper



Główny powrótka obecnie wszystkie kopalnie wykryły w celu doprowadzenia do poruczenia pomiędzy górami i właścicielami kopalni. Obok niego przedstawia właścicieli kopalni, Hammond.

(Ciąg dalszy nastąpi).

